Nr. 21. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, Środa 26 stycznia 1921. | Rok IV.

DZ... ENNIK ... OWY

O... ...SKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 105 Mk., z dostawą do domu 115 Mk., na prowincyi 120 Mk., za granicą 180 Mk.
CENA OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 5 Mk. „Nadesłane i Nekrologi" 15 Mk., na 1. kolumnie 50 Mk., przed kroniką 30 Mk., po kronice i komunikaty 20 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.
Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 6 Mk., Nadesłane i nekrologi 18 Mk., na 1. kolumnie 60 Mk., przed kroniką 40 Mk., po kronice i komunikaty 30 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 3 Mk.
Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).
Adres Red. i Adm. Lwów, ul. Sykstuska 21.
Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 5 Mkp.

NAKŁ.: ...SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Konferencya Rady najwyższej rozpoczęta.

Konferencya Rady najwyższej w Paryżu

PARYŻ, 24 stycznia (Pat.). Między-koalicyjna konferencya zebrała się 24 bm. o g. 11 przed południem w Ministerstwie S. Z. w sali zegarowej, gdzie dokonano potwierdzenia traktatu pokojowego wersalskiego dnia 7 stycznia 1920. Koalicyjni rzeczoznawcy wojskowi zdają się być jednomyślni co do rozwiązania sprawy rozbrojenia Niemiec, wobec czego konferencya wyznaczy Niemcom krótki termin aby mogły spełnić swoje zobowiązania przyjęte w Spaa. Następnie zajmie się Rada Najwyższa kwestyą dostawy węgla. Umowa zawarta w Spaa w sprawie dostawy węgla upływa w dniu 31 bm. Jest tedy na czasie powziąć w tej sprawie nowe decyzye, które w najbliższym czasie będą zakomunikowane Niemcom. Na następnych posiedzeniach zajmie się Rada najwyższa głównie sprawą odszkodowania, zajmie się również kwestyą finansową Austryi. Istnieje powód do przypuszczeń, że kwestya wschodnia niecałkiem będzie załatwiona.

Pierwsze spotkanie między Briandem a Lloydem Georgem rzuca korzystne światło na przebieg rokowań. Obaj premierzy wyrazili radość, że będą mogli dalej współpracować razem, jak to już się działo w pierwszych czasach wojennych.

PARYŻ, W. B. K. 24 stycznia (Pat.) Dziś popołudniu ma być na posiedzeniu Rady Najwyższej rozważana kwestya rozbrojenia albowiem nie tylko Rządy francuskie i angielskie ale także Rząd niemiecki zgadzają się zasadniczo na to, aby zagadnienia wojskowe były rozwiązane. — „Matin" jest zdania, że Lloyd George zamierza przedłożyć konferencyi plan udzielenia kredytów krajom posiadającym złą walutę. Plan ten został wypracowany przez wielkich finansistów angielskich i przez angielskie Towarzystwo asekuracyjne.

Odszkodowania złożone przez Niemcy

PARYŻ, 24. 1. (Pat.). W. B. K. Komisya dla odszkodowań ogłasza listę przedmiotów wydanych przez Niemców do 21 grudnia 1920, t. j. w czasie pierwszego roku przed wejściem w życie traktatu wersalskiego. Tytułem odszkodowania wydali Niemcy: 17,818.640 ton węgla, 18.000 ton sulfatu amoniakalnego, 2,034.729 ton brutto okrętów, 208.730 ton materyału żeglugi rzecznej, 360.176 sztuk bydła, 6,802.558 kg. nasion, 10,787.827 kg. barwików, 67.823 kg. towarów farmaceutycznych, 4.571 lokomotyw, 5.000 automobilów ciężarowych, 140.000 ton materyału kolejowego, 131.505 maszyn, 15 kabli podmorskich. Komisya oświadcza dalej, że cyfra 20 miliardów marek w złocie, która Niemcy ogłosili jako kwotę mająca się zapłacić w myśl traktatu pokojowego, przekracza znacznie prawdziwe cyfry. Tytułem dostaw oddali Niemcy Francyi i Belgii przedmioty, które skonfiskowali na terytoryum państw koalicyjnych, lub też zasekwestrowali. Dostawy te składają się ze 13.560 maszyn rolniczych, 271.207 ton materyału przemysłowego, 407 lokomotyw, 189.289 wagonów, oprócz tego oddali papiery wartościowe i dzieła sztuki.

Przeciwko spekulacyom walut. i szpiegostwu.

KRAKÓW, 24. 1. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, został wstrzymany ruch telefoniczny z Wiedniem i ruch kołowy do Czech. Ma to być środek zapobiegawczy przeciw spekulacyom walutowym i szpiegostwu.

—•••—

Znowu walka o Rjekę.

BERLIN, 24. 1. (Pat.). „Deutsche Alg. Ztg." donosi z Lugano że b. poseł włoski Zanella próbował przy pomocy powstańców owładnąć Rjeką. Powstańcy rozbroili posterunek przed budynkiem rządowym i obsadzili jedne koszary. Po krótkiej walce która pociągnęła za sobą kilka ofiar w zabitych i rannych koszary zostały odzyskane przez wojska regularne.

Wskutek tego zamachu prosił rząd Rjeki gen. Ferrarię w myśl układu w Abazyi o przysłanie wojska. Wczoraj przybyło do Rjeki 750 karabinów i 150 żołnierzy piechoty.

TRAKTAT HANDLOWY Z FRANCYĄ.

WARSZAWA. (Pat.) 24. stycznia. Traktat handlowy pomiędzy Polską a Francyą jest już w punktach zasadniczych przygotowany. Obecnie pomiędzy obu rządami toczy się wymiana zdań co do pewnych drobnych szczegółów.

—•—

CZŁONKOWIE RADY PORTOWEJ W GDAŃSKU.

WARSZAWA. (Pat.) 24. stycznia. Rząd polski mianował członkami Rady portowej w Gdańsku Dra Antoniego Bermana, Dra St. Sławskiego, Wacława Gattlika i Stefana Grabskiego, a nominacya piątego członka nastąpi później.

Senat.

(Hn. D.) W życiu konstytucyjnem państw cywilizowanych senaty zajmowały wybitne stanowisko, z jednej strony nadawano im znaczenie i blask przez powołanie znakomitych a zasłużonych uczonych, artystów, przemysłowców jakoteż przedstawicieli historycznych rodów, z drugiej stanowiły przeciwwagę przeciw reformom naruszającym bardzo głęboko albo bardzo pospiesznie istniejące instytucye. Senaty były hamulcem parlamentów.

W miarę jak lud dojrzewał, a klasy posiające czuły się zagrożone rozwojem społecznym, powstawały tarcia pomiędzy senatami a przedstawicielstwami ludowymi, w których powaga senatu malała.

Możność senatu zakładania weta przeciw uchwałom izby gmin, nicestwienie przez to praw stanowionych przez przedstawicieli ludu zamieniło się na prawo senatu odwoływania się do parlamentu, by jeszcze raz wysłuchawszy zdanie senatu nad swoją uchwałą się zastanowił, ale brutalne weto stopniowo znikało. Tak działo się w Anglii typowem państwie konstytucyjnem. Konserwatyści rozważni i przewidujący zrozumieli, że obstawanie przy zadawnionych prawach wywołać musi ze strony ludu dążność gwałtownego przewrotu, burzącego znacznie więcej aniżeli tracono przez dobrowolne ustępstwa.

Dwuizbowość utrzymała się tam, gdzie izba wyższa zrzekła się praw ubliżających poczuciu godności ludu, jego świadomemu prawu ostatecznego stanowienia o sobie.

Tam gdzie monarchów nie usunięto gwałtownie, zawdzięczają to, że tak oni jak i senaty zadowolniły się reprezentacyą, funkcyą doradczą, wpływem odraczającym decyzje ludu, nie przeciwstawiając się jego stanowczej powtórnie wyrażonej woli.

W ten sposób izby wyższe przestawały być izbami panów, ich uchwały straciły moc imperatywną.

W sejmie toczy się teraz walka o drugą izbę ustawodawczą, o jej skład i jej uprawnienia. Od tej decyzyi zależy wpływ i swoboda sejmu polskiego, zależy ustrój rzeczpospolitej, a zatem dalsze życie polityczne w Polsce i drogi jej rozwoju.

Zaślepieni, żądni nieograniczonej władzy konserwatyści sejmowi, niebacznie chcą wyzyskać przewagę kilku głosów w sejmie, które zawdzięczają niezoryentowaniu się wyborców chłopskich przy wyborach do pierwszego sejmu.

Ci którzy głosują za polską izbą panów, bo takim ma być senat, wiedzieć powinni, że ogromna większość obywateli przeciwną jest senatowi o do głębi jest wzburzoną grożącą izbą panów. Posłowi włościaninowi Markowi wyborcy kijami wypisali na plecach swą opinię i to ci, którzy przy wyborach za nim głosowali. Fakt ten ma symboliczne znaczenie, jeżeli większość jednego czy kilku głosów narzuci Polsce senat w formie jednym głosem większości w komisyi konstytucyjnej uchwalonej, to w życiu publicznem miast słowa i argumentu wy-

rzuci się na pierwszy plan pałka, walka brutalnej siły w miejsce ' zmagań duchowych.

Czy da się pomyśleć w czasach dzisiejszych sejm, którego większość będzie teroryzowaną przez mniejszość popieraną przez senat, w którym rej wodzić będą biskupi, rabini, pastorzy i starcy?

Kto nie czuje całej grozy tego vivisekcyjnego eksperymenta niechaj przypatrzy się dzisiejszym posłom typu przyszłych senatorów, marszałkowi Trąmpczyńskiemu, Staniszkisowi i t. p. —

Pierwotnie mówiono o potrzebie pewnego hamulca, by zbyt pospiesznie, bez możności poprawienia popełnionych w gorączce zawiłych błędów, ustawy z sejmu nie wychodziły, by przypadkowe większości nie przewracały planów rządowych, czy większości sejmowej. Ale apetyt wzmaga się przy jedzeniu, i w miarę jak poczuły sowy i kruki, że w komisyi mają większość pewną jednego głosu, a w sejmie kilku, bez względu na to, że większość ta okupiona była koncesyami i obietnicami, spieszą Polsce nadać piętno państwa wstecznego, groźnego dla demokracyi europejskiej.

Czy taki stan jest możliwy, czy nie narzuca się społeczeństwu hasła: **Precz z senatem!**

W czasach, w których konsolidacya sił dla gospodarczej odbudowy stanowi o przyszłości jeżeli nie o bycie Polski, rzuca się w naród zarzewie walki nieubłaganej, by klice bez zdolności i bez talentu, bez wiedzy i bez sumienia umożliwić zagarnięcie władzy w państwie. Czy osobniki, którym wyprzągnięte przez gawędź studencką konie w głowie przywróciły i wywołoły w nich manię, jakoby byli mężami stanu, będą mogły swą nicością pierwsze wypełniać w państwie miejsca?

I ta zbrodnicza gra jednych, opartych na **bez myślności drugich, nazywa się polityką zachowawczą!**

Senat polski niema być hamulcem zapalczywości sejmu, lecz jego panem i dyktatorem. Uchwała sejmu odrzucona przez senat, po raz drugi przedłożona sejmowi uzyskać musi, by stać się prawomocną, większość trzech piątych. Doświadczenie nas poucza, że w sejmie przechodzą uchwały albo przeważającą większością, której żaden senat przeciwstawić się nie może, albo większością kilku ledwie głosów i tak będzie prawdopodobnie czas dłuższy i szczupła większość chcąc się przeciw senatowi utrzymać będzie skazana na ubieganie się o pomoc reprezentacyi sejmowej ukraińskiej, niemieckiej, żydowskiej czy białoruskiej, wszak takiemu targowi endeków z posłami niemieckimi zawdzięcza endecya odrzucenie wniosku o jednoizbowości sejmu polskiego, i schodzić będzie z drogi swych wytycznych.

Jakiś satyryk umieścił w sali sejmowej nad stołem marszałka, w tym miejscu pełen gorzkiej ironii napis: salus rei publicae suprema lex. Wniosek większości komisyi konstytucyjnej o prerogatywach senatu jak zgrzyt brzmi w obliczu łacińskiego hasła, jak śmiech szatański.

Czelnie pisma endeckie wniosek komisyi nazywają wnioskiem kompromisowym. Dla większości narodu jest on prowokacyą.

—•••—

ZGON WYBITNEGO MUZYKA.

KRAKÓW. (Pat.) 24. stycznia. Senior muzyków polskich Dr. Władysław Żeleński, wybitny kompozytor i zasłużony pedagog zmarł po krótkiej chorobie. S. p. Wład. Żeleński urodził się w r. 1837; licząc już 84 lat życia, do ostatnich dni kierował krakowskiem konserwatoryum muzycznem jako jego dyrektor. Dziełami zmarłego są opery: „Konrad Wallenrod", Goplana", „Janek", „Stara Baśń" a dalej przeszło 100 pieśni, szereg utworów symfonicznych, triów, kwartetów i muzyki kameralnej. Muzyka polska ponosi nieodżałowaną stratę przez śmierć Dr. Wł. Żeleńskiego. Zmarły osierocił syna, krytyka i poetę Dr. Tadeusza Żeleńskiego.

KRAKÓW, 24 stycznia (Pat.). **Pogrzeb ś. p. Władysława Żeleńskiego odbędzie się we środę 26 bm. o g. 3 popoł. z domu żałoby przy ul. Garncarskiej. Nabożeństwo żałobne odprawione będzie we czwartek 27 bm. o g. 10 przedpołudniem w kościele Maryackim.**

O konwencyę polsko-łotewską.

RYGA, 22. 1. (Orient). „Rigasche Rundschau" donosi, że kowieńska gazeta „Echo" podaje wiadomość o niedojściu do skutku polsko - łotewskiej konwencyi militarnej, gdyż projekt jej nie został ratyfikowany przez konstytuantę łotewską. Przyczynę tego upatruje „Echo" w zwrocie łotewskiej opinii społecznej na korzyść Litwy, oraz we wpływie socyal-demokratów, którzy oświadczyli, iż nie dopuszczą do zawarcia związku z reakcyjną Polską przeciwko Rosyi sowieckiej. „Rigasche Rundschau" zastrzega się, iż wiadomość powyższą podaje z całą rezerwą.

—•••—

Połączenie telefoniczne między Lwowem i Warszawą oraz między Krakowem i Warszawą przerwane.

—•••—

SPRAWA SENATU W SEJMIE.

WARSZAWA. (Pat.) 24. stycznia. Jak podają dzienniki, na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia sejmu będzie sprawa art. 35. i 36. projektu konstytucyi o kompetencyi i składzie senatu. Głosowanie nad tymi artykułami odbędzie się we czwartek. Wszystkie kluby sejmowe wezwały swoich członków, aby byli obecni przy głosowaniu nad sprawą senatu.

—•••—

POMYŚLNA WALKA Z KSIĘGOSUSZEM.

WARSZAWA, 24. 1. (Pat.). W miesiącu listopadzie z. r. organizacya walki z księgosuszem, przezwyciężając braki techniczne, środków leczniczych wszelkiego rodzaju i t. p., rozwija się dalej ze zdwojoną energią. Pomimo zwiększenia się liczby miejscowości i zagród zapowietrzonych, liczba zwierząt chorych zmniejszyła się z 3.805 na 2.428, co najlepiej świadczy o skutecznem zwalczaniu zarazy. Straty, jakie kraj poniósł od tego czasu wskutek księgosuszu, dochodzą do cyfry 5.424 sztuk bydła, co według cen gatunkowych, licząc średnio 16.000 mk. za sztukę, wynosi sumę 89 milionów 584 tysięcy mk.

Na pomoc przyszła walce z księgosuszem Dania przesyłając 15 lekarzy, między nimi paru Norwegów oraz asygnując na cele walki z księgosuszem sumę 50.000 K duńskich, za którą to sumę nabyto w Danii niezbędne środki desinfekcyjne i potrzebne przyrządy i aparaty. Roboty przygotowawcze na stacyi przeciwksięgosuszowej w Puławach postępują w szybkim tempie. Do masowych szczepień surowicą będzie można przystąpić w marcu 1921.

—•••—

ZBROJENIA NIEMIECKIE NA G. ŚLĄSKU.

BYTOM. (Pat.) 24. stycznia. Władze koalicyjne wykryły dalsze tajne składy broni u Niemców. I tak w nocy z 20. na 21. stycznia w Ruptawie w pow. rybnickim przytrzymano transport zawierający 13 karabinów maszynowych, 20 luf zapasowych, 143 skrzyń z amunicyą zawierających przeszło 60.000 naboi, oraz 200 granatów ręcznych. Transport ten przemycano przez granicę od strony Czechosłowacyi. Dnia 22. stycznia wykryto w Ladetach pow. gliwickim u szynkarza należącego do heimatstreuerów 11 skrzyń z nabojami, 30 karabinów maszynowych, 1 pistolet rakietowy, 50 pasów z nabojami do karabinów maszynowych, 20 pałek gumowych. Na dworcu kolejowym w Królewskiej Rudce skonfiskowano skrzynię zawierającą 25 rewolwerów.

—•••—

Z PODKOMISYI ADMINISTRACYJNEJ.

Na podkomisyi administracyjnej ustalono ostateczne brzmienie wniosków Zamorskiego i Serwatowskiego, dotyczących poprawnych stosunków administracyjnych we wschodniej Małopolsce. Uchwalono m. in. wnioski, domagające się zaniechania rekwizycyi i wypłacenia odszkodowania za szkody wojenne.

—oo—

WYLOSOWANE MILIONÓWKI.

Z wylosowanych w ubiegłą sobotę milionówek pierwszy milion wypadł dla m. Białej, dokąd milionówkę Nr. 1,574.618 skierowała Izba Skarbowa w Wadowicach.

Drugi milion znajduje się w Sierpcu.

Trzeci milion uszczęśliwia nie Warszawę — jak pierwotnie doniesiono — lecz Lwów. Milionówkę z Nr. 0,715.122 miał w swem posiadaniu Ziemski Bank Kredytowy, posiadający swój oddział w Warszawie, sprzedał ją jednak we Lwowie pomiędzy dniem 29 listopada a 3 grudnia.

Wreszcie czwarta wygrana milionówka dostała się Wielkopolsce.

—•••—

KONFERENCYA POLSKICH KOMUNISTÓW.

MOSKWA. (Orient). Odbyła się gubernialna konferencya polskich komunistów. Uchwalono utworzenie polskiej sekcyi rosyjskiej partyi komunistycznej, polskiego wydziału proletkultu, polskiego klubu i sekcyi oświatowej. Głównem zadaniem partyi ma być praca kulturalno - oświatowa i agitacyjna wśród uchodźców polskich i żołnierzy - Polaków armii czerwonej.

—•••—

ZATONIĘCIE ŁODZI PODWODNEJ.

LONDYN. (Pat.) 24. stycznia. (Havas). Donoszą urzędowo, że w nocy z 20. na 21. b. m. angielska łódź podwodna „K 5" zatonęła w kanale La Manche wraz z całą załogą. Łódź należała do statków podwodnych najnowszego typu. Przyczyną katastrofy było zderzenie się łodzi z drugim statkiem.

DZIWNE SPROSTOWANIE.

MOSKWA. (Pat.) 24. stycznia. „Wiestnik" zaprzecza wiadomości rozszerzanej ze strony francuskiej o zamordowaniu trzech socyalistów francuskich. Przyjechali oni mimo ostrzeżeń ze strony przyjaciół rosyjskich w czasie burzy, i w ten sposób, jak twierdzi prasa, postradali życie.

Papież przeciw Y. M. C. A.

Y. M. C. A. (imcia), stowarzyszenie amerykańskie, które jak wiadomo i w całej Polsce niesie pomoc dla żołnierzy, nie cieszy się łaską papieża. Oto jak się dowiadujemy z pisma polskiego „Nowy Świat", wychodzącego w Nowym Yorku, wydał papież dekret biskupom katolickim, ażeby dawali pilne baczenie „na organizacye, która podczas gdy głosi absolutną wolność myśli w sprawach religijnych, równocześnie szerzy w umysłach swoich zwolenników obojętność i odszczepieństwo od kościoła katolickiego".

Papież wskazuje, że tą organizacyą jest „Young Mens Christian Association" i oświadcza, że ta organizacya odbiera wiarę ludziom.

Papież w swoim dekrecie, potępiającym Y. M. C. A., powołuje się na prawo kanoniczne, zakazujące czytania pism, miesięczników, należenia do organizacyi postępowych, które szerzą obojętność religijną i radykalizm i w końcu wzywa biskupów, aby się skomunikowali z papieżem w ciągu 6 miesięcy i zawiadomili go, jakie postanowienia powzięli w tej sprawie.

Szaleństwo cenzury.

WARSZAWA, 24. 1. W piątek centralę firmy księgarskiej Gebethner i Wolff przy ul. Sienkiewicza 9, oraz filię przy ul. Krakowskie Przedmieście 15 otoczyły oddziały policyi, uzbrojone od stóp do głów i z polecenia Wydziału IV. Defensywy przy Komisaryacie rządu przeprowadziły w brutalny sposób rewizyę znajdujących się w księgarniach pism i książek.

Podczas trzygodzinnej rewizyi w centrali (rewizya w filii trwała krócej), policya wpuszczała wszystkich kupujących do księgarni, ale nikogo nie wypuszczała, tak, że po niedługim czasie powstał tłok nie do opisania. W tłoku tym sprawdzało się dokumenty osobiste wszystkich, znajdujących się na sali osób.

Po daremnem szukaniu pism bolszewickich policya skonfiskowała kilka książek i kilkanaście numerów zagranicznych gazet i pism, między niemi „Humanite".

Dowiedziawszy się dokładnie, komu księgarnia dostarcza dziennika „L'Humanite", policya opuściła lokal z łupem, rzeczywiście godnym 3 godzin pracy!

Jednocześnie skonfiskowano na poczcie cały transport pism zagranicznych, przysłanych do tejże księgarni (między innemi burżuazyjne pismo francuskie „Temps").

Przyczyną rewizyi było podobno niezadowolenie cenzora, p. Sygietyńskiego, z powodu faktu, że księgarnie sprowadzają pisma zagraniczne, nie zawiadamiając o tem oficyalnie cenzury, co czynią zresztą od lat trzech i to jak najzupełniej jawnie i legalnie.

W tym samym czasie zrobiono również rewizyę w księgarni Hösicka przy ul. Senatorskiej, gdzie skonfiskowano kilka starych wydawnictw.

Na znak protestu przeciw tej metodzie, nie usprawiedliwionej najmniejszą logiczną potrzebą, księgarze postanowili zamknąć księgarnie w dniu 24 stycznia.

Polityka Francyi wobec Niemiec.

PARYŻ. (Pat.) 24. stycznia. Wied. B. K. W odpowiedzi na interpelacyę oświadczył Briand, że przedstawiciel Francyi musi przy nadchodzących rokowaniach z aljantami posiadać wszelką swobodę działania. Dalej powiedział prezydent, że przy utworzeniu gabinetu miarodajnemi były jedynie korzyści Francyi. Od 2 lat nie otrzymywała Francya żadnych wypłat na poczet długów niemieckich. Byłoby zaprzeczeniem sprawiedliwości, gdyby sprawcy nieszczęścia, które nawiedziło Belgię i Francyę, uniknęli kary. Czy Niemcy mają wyjść z tej wojny z nieuszkodzonemi kopalniami i fabrykami, jak po pokoju frankfurckim, który otworzyłby im wszystkie rynki, podczas gdy naród zaatakowany przez nich miałby być w nędzy? Nigdy. Naród francuski, świadomy swojej siły, oczekuje od rządu i parlamentu, aby zmusiły Niemców do przeświadczenia o zwycięstwie Francyi. Nasz system nie wyklucza siły wobec Niemiec.

Są tacy, którzy twierdzą, że Francya dlatego nie ujawniła przez dwa lata swoich żądań, aby domagać się spełnienia tych żądań brutalnie, i w ten sposób przeprowadzić swój program imperyalistyczny. Jestto zupełnie nieprawdą (ogólne burzliwe oklaski). Będziemy na konferencyi jako wierzyciele dłużnika, który ogłosił niewypłacalność. Będziemy rozpatrywali możliwość chwilowaj i przyszłość. Mówiono o systemie ryczałtowym. Alianci będą musieli zdać sobie sprawę z możliwości finansowych Niemiec. Byłaby to najgorsza chwila do ustalenia systemu ryczałtowego, gdyż wiązałaby sprzymierzeńców na przyszłość. Kasy państwowe niemieckie są wypróżnione, ale osoby prywatne nagromadziły majątki. Należy stworzyć stosunek solidarności między temi osobami a państwem, aby ułatwić Niemcom spełnienie ich zobowiązań. Sprzymierzeńcy nie przyjęli żadnego warunku postawionego przez Niemcy.

Sprawa znajduje się w stadyum badania. Byłoby niebezpiecznem odwoływać się do pomocy, gdyby Francya nie żyła w zgodzie ze wszystkimi aliantami.

Premier wskazuje następnie na konieczność jednolitego postępowania, wywołanego zwycięstwem. Istnieje przekonanie, że alianci uznają tę konieczność i będą jednolicie postępowali. Jeżeli nie uznają jednolitości, wówczas dadzą Niemcom możność wycofania się ze znacznej części ich zobowiązań. Jeżeli natomiast żądania pod adresem Niemiec będą ustalone i jeżeli będzie wydajność Niemiec wyjaśniona, w takim razie będzie pewnem, że Niemcy nie unikną następstw, gdyby próbowali się cofnąć. Musimy naszym sprzymierzeńcom wyjaśnić, że interes wszystkich wymaga uzyskania trwałego pokoju (oklaski).

PRZED KONFERENCYĄ KOALICYI W PARYŻU.

PARYŻ. (Pat.) 24. stycznia. Wied. B. K. Korespondent Matina dowiaduje się od osobistości, która weźmie udział w konferencyi paryskiej, o zamiarach przedstawicieli angielskich, że spodziewają się oni, iż obrady doprowadzą do zasadniczego porozumienia między aljantami w najważniejszych kwestyach wymagających rozwiązania.

Delegaci angielscy sądzą, że będą powzięte wspólne zarządzenia, które umożliwią Europie przynajmniej na 5 — 6 lat spokojny rozwój. Podczas tego okresu, odzyska Europa swoją równowagę moralną i materyalną. Prawie wszędzie umacnia się przekonanie, że powrót do stosunków normalnych musi się odbywać nie gwałtem, lecz spokojnie, jeżeli rozwiązanie tych kwestyi ma być trwałe i skuteczne. W opinii publicznej takie przeświadczenie ujawnia się coraz wyraźniej. Informator Matina wskazuje na korzystne wrażenie, jakie wywołała francuska deklaracya rządowa w angielskich kołach rządowych.

NA POMOC AUSTRYI.

PARYŻ. 24. stycznia. (Pat.) B. K. Echo de Paris donosi, że rząd francuski wypracował dla paryskiej konferencyi Rady najwyższej pozytywne propozycye, celem ratowania Austryi. Francya chce oddać Austryi do dyspozycyi pewne nadwyżki zboża, a następnie udzielić kredytu z funduszów milionowych, które pochodzą z obrotu Alzacyi i Lotaryngii.

Składajmy fundusz na plebiscyt!

W. RAORT. 19

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

Wszystkich poborowych uznanych za zdatnych do służby wojskowej wypuszczono wreszcie ze szopy na podwórze ogrodzone drutem kolczastym, ustawiono ich w kilkudziesięciu długich szeregach i kazano im się zachować cicho, jak na „cesarskie dzieci" przystało.

W jasnem, lipcowem słońcu, pod lazurowem niebem cudnego lata, stali ci ludzie jakby zaklęci w nieruchu, zrównani pod linię, sprzęgnięci wspólną dolą przez moc państwa, które ich pociągnęło pod jeden strychulec, owładnęło nimi i zarejestrowało jak bezduszny materyał, który rzuci na pola bitew — na ból i zgon!...

A przecież pod każdą siermięgą, pod każdym chałatem, pod każdym surdutem biło żywe, drgające serce; w każdym z tych ustawionych pod miarę ludzi była dusza żyjąca odrębnem, indywidualnem życiem; każdy z tych ludzi żył własnem szczęściem, cierpiał, kochał lub myślał inaczej!...

Stał stary chłop o siwiejących wąsach i zmarszczkach na opalonej twarzy, obok chłopca 17-letniego o twarzy dziecka i oczach jak chabry, obdarty włóczęga obok typowego, opasłego burżuja małomiasteczkowego, żyd obok kleryka, zawodowy złodziej obok policyanta, żebrak obok bogacza.

Skuło ich mocno a niewidzialne ogniwa łańcucha, zniwelowano ich pozycje socjalne, religię i narodowość i podciągnięto do wspólnego mianownika bierności i posłuszeństwa.

Otoczeni drutem kolczastym oraz całą sforą żandarmów i żołnierzy uzbrojonych w karabiny i błyszczące bagnety — przysięgali, trzymając dwa palce ku górze wzniesione, że będą umierali za cesarza i członków jego rodziny, na lądzie wodzie i w powietrzu.

I ważności owej przysięgi nikt nie kwestjonował!

Przysięga wymuszona na ludziach pod grozą bagnetów, sądów polowych i stryka szubienicznego kończyła się słowami: „Tak mi Panie Boże dopomóż!"

KAZAMATY JANOWSKIE.

I.

Prawie cała ludność męska byłej Galicji wschodniej zna owe kazamaty, gdzie przechodzono pierwsze tortury i poraz pierwszy rekrut miał sposobność zetknąć się z brutalnością i wyrafinowanem okrucieństwem austryjackiej soldateski.

Wspomnienie kazamat janowskich jest dla niejednego wspomnieniem okropnego, złego koszmaru, wspomnieniem czegoś potwornie strasznego, a zarazem wspomnieniem pierwszego etapu na drodze niewypowiedzianej niedoli, upokorzeń, gwałtu i męki.

Co do mnie, choć byłem obyty z wszystkiemi „przyjemnościami" życia wojskowego w Austrji, to przecież kilkunastodniowy pobyt w kazamatach janowskich, zaliczać będę do najprzykrzejszych chwil w swojem życiu.

Pobyt w osławionym X-tym pawilonie cytadeli warszawskiej był stanowczo znośniejszy, aniżeli pobyt w owych kazamatach, gdzie więziono, torturowano i znęcano się nad ludźmi, zupełnie niewinnymi.

Gdyby nawet ten lub ów był patrjotycznie usposobiony dla austryjackiej ojczyzny — to sposób w jaki z ludźmi się obchodzono, sposób w jaki poniewierano ich godność osobistą, gwałcono każdy objaw ludzkiej duszy, katowano i lekceważono jak trzodę bydła — wystarczał zupełnie, aby lojalny i ożywiony uczuciem gorącej miłości „ojczyzny" osobnik wyszedł z kazamatów jako najskrajniejszy anarchista z płomienną nienawiścią w duszy, przeciw wszystkiemu co z rządem austryjackim miało coś wspólnego.

Kazamaty przy ul. Janowskiej we Lwowie, były stacją zborną dla rekrutów całej wschodniej połaci kraju, skąd transportami odsyłano ich przeważnie na Węgry, do miejscowości Rèszege-Piskolt.

Już sam widok owych kazamat przypominał coś z „ostrogu" syberyjskiego, z tą różnicą, że ostróg syberyjski, w którym więziono pospolitych zbrodniarzy pozbawionych wszelkich praw przedstawiał się o wiele korzystniej pod względem dyslokacji budynków, hygieny i warunków życia, nie mówiąc już o bez porównania lepszym wikcie „kazionnym".

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 25 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

We wtorek 25 stycznia o godz. 7 wieczór „Jaś i Małgosia“, opera.

We środę 26 stycznia o godz. 7 wieczór „Poczekalnia I. klasy“, komedya.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

DZIWACTWA AURY. Po kilku tygodniach deszcza i łagodnej temperatury, zerwał się wczoraj wicher, który wyrządził znaczne szkody, wywracając wiele parkanów, oraz łamiąc gałęzie drzew.

Następnie rozpętała się śnieżyca, zrazu padał gęsty lepki śnieg, wytwarzając zaspy i powodując trudności w ruchu tramwajowym, jakoteż przechodzącym ulicami. Po godz. 2-giej po południu, po błyskawicy uderzył dwukrotnie głośny, a rzadki gość w styczniu — piorun- budząc sensacyę w mieście, oraz komentarze u zabobonnych osób. Wieczorem chmury ustąpiły, lecz wiatr północny oziębił silnie temperaturę i spowodował mróz prawdziwie styczniowy.

POGRZEB MŁODEGO BOHATERA. Jan Cichocki, syn śp. Jana i Józefy z Konarskich, uczeń VI. kl. IV. gimn. odznaczony krzyżem obrony Lwowa, Orlętami, ułan, ochotnik oddz. Abrahama, zmarł w szpitalu w Wadowicach z ran, odniesionych pod Chodaczkowem. Sprowadzenie zwłok i eksportacya odbędzie się dnia 25 stycznia b. r. o godz. 3 popoł. z kaplicy szpitala załogi we Lwowie ul. Łyczakowska na cmentarz Obrońców Lwowa.

ZARZĄD I KOMENDA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO Lwów składa tą drogą serdeczne podziękowanie p. Larewiczowi, art. teatru miejsk., oraz członkom Lwowskiego Teatru Żołnierskiego, p. Szusterowej, pp. Kronowi, Rubinsteinowi i Foltynowi za łaskawy udział w obchodzie, urządzonym przez Związek Strzelecki w dniu 23 stycznia b. r. ku uczczeniu rocznicy powstania 1863/4 r.

PIERWSZE PEŁNE POSIEDZENIE LWOWSKIEJ IZBY HANDLOWEJ I PRZEM. odbędzie się w piątek 28 bm. o godz. 4'30 po południu.

NA PLEBISCYT I BIEDNYCH. W administracyi naszej złożył X. Y. kwotę 50.000 mk., otrzymaną jako prowizyę z Banku kredyt. ziemskiego, przeznaczając na plebiscyt górnośląski 25.000 mk. i na biednych m. Lwowa 25.000 mk. Tę ostatnią kwotę oddano do dyspozycyi wiceprz. tow. Obirka.

UROCZYSTOŚĆ W 5 DYWIZYI. Dnia 30 bm. odbędzie się we Lwowie uroczysta dekoracya orderami „Virtuti militari“ i „Krzyżem walecznych“ oficerów i szeregowych 5. lwowskiej dywizyi piechoty z tych oddziałów dywizyi, które stacyonowane są we Lwowie i w okolicy. Program uroczystości: O g. 10'30 uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym OO. Jezuitów, podczas nabożeństwa przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Po nabożeństwie przegląd wojsk na pl. św. Ducha, poczem uroczysta dekoracya odznaczonych. Uroczystość zakończy defilada oddziałów pieszych i artyleryi 5 dywizyi piechoty przed pomnikiem Mickiewicza.

MILION DOLARÓW DLA DZIECI EUROPEJSKICH. Z N. Yorku donoszą: John Rockfeller młodszy, przeznaczył na cele akcyi pomocy dla dzieci europejskich milion dolarów.

STREJK URZĘDNIKÓW i funkcyonaryuszy izraelickiej Gminy wyznaniowej z dniem 22 bm. został ukończony. Żądania pracowników w znacznej mierze spełnione.

Z RADY SZKOLNEJ KRAJOWEJ otrzymujemy wyjaśnienie, że w myśl rozporządzenia ministerstwa oświaty, tylko stale przydzielone nauczycielki mają prawo do dodatku drożyźnianego lwowskiego. Ponieważ zajęte w Radzie szk. kraj. są tam tylko prowizorycznie, przeto wypłata dodatku lwowskiego, na skutek specyalnego rozporządzenia min. musiała im być wstrzymana. Zarzut przeto, uczyniony radzie szk. kraj. nie jest uzasadniony.

Z RUCHU ARTYSTÓW PLASTYKÓW. Pierwsza wystawa Związku lwowskich artystów plastyków zostanie otwartą w najbliższą niedzielę, t. j. dn. 30 stycznia b. r. Wystawa zapowiada się imponująco, gdyż obok znanych wybitnych artystów lwowskich nadesłało prace swoje szereg nowych talentów, które niebawem publiczność będzie mogła oglądać. Ze względu na brak własnego lokalu wystawa będzie umieszczoną w salach Tow. p. sz. p. przy ul. Dzieduszyckich l. 1, gmach Muzeum miejskiego. Otwarcie nastąpi o godz. 11 przed połud. w wyżej oznaczonym dniu, o czem doniosą specyalne afisze i komunikaty.

Sekretaryat Związku.

Z ROZPRAW SĄDOWYCH. Rozprawa przeciw Iwanowi Kościukowi i Michałowi Bodnarczukowi, oskarżonym o zamordowanie i obrabowanie Grzegorza Turczyńskiego z Bułyn, zakończyła się wczoraj późno wieczorem. Sędziowie przysięgli 6-ciu głosami zaprzeczyli winę oskarżonych, to też uwolniono obu od kary.

Władysław Dembowski stanął jako obwiniony przed sądem karnym za kradzież w tramwaju portfelu z kwotą 2.200 mk. na szkodę Jana Kowala. Po przeprowadzonej rozprawie został Dembowski uwolniony od winy i kary. Rozprawie przewodniczył r. Świerszczyński, oskarżał prok. Kopciński, bronił dr. Szymon Grüner.

AKCYA „UCISNIONYCH“ KAMIENICZNIKÓW. Żywioł ten umie bronić swych spraw. W ostatnim czasie zasypali sądy tysiącznemi i masowemi skargami na lokatorów, zarzucając im wszelkie możliwe zarzuty. Tam za wiele mają kotów, tu „żywcem“ walą i rujnują kamienicę lub mieszkanie i t. d. bez końca. Wierzymy jednak, że sąd tych panów ukarze, jak należy, za pieniactwo, bo dość już tych ich drwin ze zdrowego sensu i maltretowania zdenerwowanej ludności.

ZAGINIONY. Marya Kowalska donosi policyi, że mąż jej Roman, liczący lat 38, blacharz, dnia 20 grudnia z. r. wyszedł wraz ze swym kolegą z mieszkania przy ul. Króla Leszczyńskiego i więcej nie wrócił do domu.

KRADZIEŻE NA ZABAWACH. Podczas zabawy na reducie w Narodnym Domu skradziono z garderoby Arturowi Kahanemu palto wartości 15.000 mk.

W sali restauracyjnej w ogrodzie Kościuszki podczas zabawy zgubił pewien kominiarz znaczek na rzeczy w garderobie. „Nieznany sprawca“ znalazł znaczek ten i pobrał całą garderobę kominiarza, jego żony i dwu córek. Na domiar kłopotu futro damskie było dla większego szyku pożyczone u sąsiadki.

— ZNOWU POGROMY KOZACKIE biednej ludności, a w ślad za nimi spiski i zamachy na członków domu panującego — zemsta uciskanej i gnębionej Rosyi na krwawych tyranach - samodzierżcach — oto przyczyna ich upadku i początek rewolucyi; tragedya długa, bolesna i bezbrzeżna — a wszystko to — treść i temat cudownego dramatu p. t.: „Taniec na wulkanie“, jaki wyświetlają już od dziś kinoteatry „Warszawa“, pl. Akademicki 5 i „Wanda“, ul. 3-go Maja 11.

„Dziennik Ludowy“ nabywać można w Ameryce w Pierwszem Polskim biurze dzienników (Polish News-Agency 26 Newark Ave, Jenry City, N. J., które ma zastępstwo naszego Wydawnictwa.

— STOWARZYSZENIE PIEKARZY LWOWSKICH złożyło 367 mk. na cel bursy im. Piłsudskiego.

Dalsze datki przyjmuje Administracya "Dziennika Ludowego" we Lwowie ul. Sykstuska l. 21.

Sprawy partyjne.

*** POSIEDZENIE MIEJSCOWEJ KOMISYI ZW. ZAW.** odbędzie się w środę dnia 26 stycznia 1921 o godz. 6'30 wieczór w sali Rady Rob., Rynek 8, I. p. Sprawy bardzo ważne.

Komunikaty.

× **KOMITET OBWODOWY PPS. WSCH. MAŁOPOLSKI** odbędzie posiedzenie we środę 2 lutego o godz. 10 przed poł. w sali Rady Robotn., Rynek 8, I. p. Uprasza się członków Komitetu tow. Langa, Chrystowskiego, Flisaka, Löwenherza (ze Lwowa), tow. A. Seemana ze Stryja, tow. Kolarza z Drohobycza, tow. Delimatę z Borysławia, Wenzla M. ze Stanisławowa, tow. Szyszkę z Kołomyi i tow. Mandla i Stompę z Przemyśla, jakoteż członków Rady Naczelnej P. P. S. i tow. posłów wsch. Małopolski o przybycie i współudział w obradach. — Sekretaryat.

× **PODROŻENIE CHLEBA.** Z powodu przydzielenia wyłącznie zboża rumuńskiego przez czynniki aprowizacyjne rządowe, miejski Zakład aprowizacyjny jest zmuszony podnieść z dniem 26/I. 1921 cenę chleba na 26 marek za bochenek.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

× **ZWIĄZEK STRZEL.** przyjmuje wpisy dawnych i nowych członków, znanych z obywat. działalności, bez różnicy stanów i przekonań polit., począwszy od 17 roku życia. Sekretaryat urzęduje przy ul. Ossolińskich 12, II. p. w środy, czwartki, piątki i soboty od 5—7 popoł. i w niedzielę od 10—1 poł.

W SPRAWIE DEPUTATÓW ROBOTNICZYCH ZA M. PAŹDZIERNIK UB. R.

Z powodu różnorodnego komentowania terminu rozdawnictwa, ceny, ordz ilości i jakości przypadających na deputat ten artykułów, Związek „Jedność“ powtórnie podaje do wiadomości, że rozdział tych deputatów przez konsumy robotnicze rozpoczyna się we wtorek 25 stycznia i trwać będzie do dnia 5 lutego włącznie, a to wedle numerów porządkowych, wydawanych w razie natłoku w każdym z odnośnych konsumów. Deputaty wydawane będą za ściągnięciem karty poboru, podpisanej przez pobierającego i po wylegitymowaniu się jego, lub członka jego rodziny.

NA DEPUTAT TEN SKŁADA SIĘ:

2 chleby żytnio - pszenne razowe po 1'50 kg., razem 3 kg. chleba;

2 kg. mąki żytniej chlebowej 80-procentowej;

3 kg. pęcaku;

1'50 kg. fasoli; oraz

60 dkg. cukru białego.

Cena tego deputatu wynosi 210 (dwieście dziesięć) Mkp. wraz z opakowaniem i wszelkimi kosztami.

ZWIĄZEK STOW. SPOŻ.-GOSP. „JEDNOŚĆ“.

1895—2

—oOo—

Z ruchu robotniczego.

PRZECIW REPRESYOM. W niedzielę odbyło się poufne zgromadzenie robotników drukarskich, na którem uchwalono rezolucyę z protestem przeciw zamknięciu organizacyi zawodowych i politycznych robotników żydowskich, przeciw zawieszeniu „Wpered“ i aresztowaniom wśród socyalistów ukraińskich. Zgromadzeni zwracają się do Głównego Zarządu P. P. S. i posłów soc. i radnych miejskich, aby poczynili odpowiednie kroki celem wstrzymania represyi politycznych i prześladowania ruchu rob. w Galicyi wschodniej.

* * *

Analogiczne uchwały przeciwko represyom ruchu robotn., a specyalnie przeciwko zawieszeniu „Wpered“ uchwalono na zgromadzeniu T-wa „Praca“, na zebraniu robotników szewskich i na wiecu robiet P. P. S.

STREJK ROBOTNIKÓW SZEWSKICH rozpoczął się z dniem 21 bm., a spowodowany został opornem stanowiskiem majstrów i niechęci do podpisania cennika, domagającego się podwyżki o 75 prc. Ponieważ majstrowie usiłują przedstawić żądania robotników szewskich w niewłaściwem świetle, należy podnieść, że płace tych ostatnich są stosunkowo niższe od płac robotników w innych zawodach. Stwierdzić trzeba także, że w szewskich przedsiębiorstwach nie przestrzega się 8-godz. dnia pracy i robotnicy są zmuszeni pracować przeważnie po 12 godzin. Płaca tygodniowa zaś waha się od 900 do 1400 mk. Z gruntu zaś nieprawdziwem jest twierdzenie, rozpowszechniane przez niechętne ruchowi robotniczemu żywioły, jakoby robotnik szewski już dzisiaj zarabiał 495 mk.

—oo—

Nadesłane.

Rabusie z ul. Łyczakowskiej przed sądem doraźnym.

Wczoraj rozpoczęła się rozprawa przeciw Michałowi Fedorykowi, Władysławowi Tatarzyńskiemu i Herszowi Jungowi recte Kurzerowi, za popełniony rabunek u Fromety Lizermanowej przy ul. Łyczakowskiej l. 165.

Przewodniczący r. Narolski, w skład trybunału wchodzą rr. Socha, Kostecki i Laidler, oskarża prok. Gürtler. Bronią z urzędu drowie Link, Aksor i Pieracki.

Prokurator oskarża ich o zbrodnię rabunku dokonanego dnia 15 stycznia b. r. u Lizermanowej w myśl par. 191, 192 i 194 ust. kar. opisując dokonanie zbrodni podobnie jak już podaliśmy parokrotnie wedle śledztwa policyjnego. Nadto oskarża Michała Fedoryka o

zbrodnię usiłowanego morderstwa

popełnioną przez to, że dnia 20 grudnia z r. ścigany przez przodownika pol. Kowalskiego, jako dezerter z więzienia wojskowego, strzelił pięciokrotnie by uniknąć aresztowania.

Dr. Link postawił wniosek by przerwać rozprawę na godzinę, celem porozumienia się obrońców z oskarżonymi. Po 10-minutowej przerwie obrońcy Aksor i Link podnieśli zarzut niewłaściwości trybunału gdyż Tatarzyński i Fedoryk jako dezerterzy winni podlegać jurysdykcyi sądu wojskowego.

Prokurator sprzeciwił się temu, podając, że sąd wojskowy i przełożone władze oddały ich w ręce sądu doraźnego, który w myśl rozporządzenia Rady ministrów z maja z. r. winni odpowiadać przed obecnym trybunałem.

Przewodniczący sądu w tej sprawie **zastrzegł** na później orzeczenie trybunału.

Pierwszy zeznaje

Michał Fedoryk

rel. gr. kat. lat 24, ślusarz z zawodu, notowany złodziej, służył w wojsku austryackim, potem w polskiem następnie był w niewoli rosyjskiej. Z więzienia garnizonowego uciekł 5 razy. W polu poznał się z Tatarzyńskim i razem popełniali kradzieże po dezercyi. W ostatnim czasie poznał Junga który „nadał" im kradzież przy ulicy Wyspiańskiego u p. Agida i u Lizermanowej.

Kilka znacznych kradzieży popełnili we Lwowie, w Rzeszowie skradł podróżnemu 200 dol. które w Warszawie z Tatarzyńskim sprzedali po 680 mk.

Na Nowy Rok za poradą Junga włamali się obaj do Lizermanowej, skradli nieco drobiazgów i gramofon, lecz do kasy nie mogli się dostać. Dnia 15 stycznia umówili się, że w trójkę pójdą tu na połów, tembardziej że L. jest głuchą to łatwo będzie cel swój uskutecznić. Gdy byli w sypialni Lizermanowej ta ujrzawszy ich poczęła krzyczeć i chwyciła za piersi Junga wówczas Fedoryk jak twierdzi

uderzył ją żelazem po głowie

„ze strachu, bo się bardzo przeląkł", gdy ta bez życia upadła wówczas przyszedł Tatarzyński i on okradł szafę i kasę.

Fedoryk absolutnie przeczy, by bił więcej razy, lub dusił Lizermanową, nie wie kto ją pobił i złamał jej rękę.

Również przeczy kategorycznie, by usiłował zgwałcić jedną ze służących.

W sprawie strzałów do policyanta twierdzi, że strzelał tylko na postrach do policyanta z daleka w odludnej okolicy koło ul. św. Zofii. Strzelił wówczas 3 razy, bo nie miał więcej naboi.

Władysław Tatarzyński

rz. kat., lat 24, aresztowany za znaczniejszą kradzież w sklepie p. Schumana zbiegł z aresztu śledczego w listopadzie 1918 r. i wstąpił do wojska polskiego. Poczem dezerterował i znów udał się na front, był w niewoli bolszewickiej, gdzie w szpitalu „wziął" 200/000 rubli sowieckich, które sprzedał za 1000 marek. Wróciwszy z niewoli nie zgłosił się do wojska lecz razem z Fedorykiem kradł w około.

Rabunku dokonał u L. jak to podawaliśmy dodając te szczegóły, że wszedłszy do pokoju, widział L. już „uporządzoną", **leżała bez ruchu na ziemi.** Odchodząc ściągnął z łóżka Fedoryka, bo przyrzekł służącym, że nic się im złego nie stanie. Jungowi powiedział, że skradł 6.000 mk. tylko i dał mu 2.000 mk. przy podziale.

Spóźniwszy się do pociągu przenocował u ojca chrzestnego Fedoryka i odjechał sam, bo Fedoryk nie chciał się udać w podróż. Na drugi dzień jednak spotkał już F. w Przemyślu i u Loli mieli awanturę z niejakim Krupskim, którą wygrali dzięki groźbom rewolwerowym. Jednakowoż policya usłyszała o tem i aresztowała obu. —

Herszko Jung recte Kurzer,

wyz. mojż. lat 24, był woźnicą u ojca swego zam. przy ul. Glinianskiej l. 5. Karany był za kradzież 2 i pół letniem więzieniem, był pod dozorem policyjnym.

Jak tamci przyznaje się do winy, i opisuje fakt podobnie jak tamci. Rewolweru absolutnie nie miał podczas rabunku. Widząc, że Lizermanowa upadła na ziemię po uderzeniu „ze strachu uciekł do kuchni", i przeważnie jak twierdzi „nie wiele wie".

Dr. Wolf, chirurg, opatrujący Lizermanową po prowizorycznem zaopatrzeniu przez Pogotowie ratunkowe, stwierdził że miała ona trzy rany zadane tępem narzędziem do kości na głowie, rany płytkie na twarzy i na podniebieniu, ślady duszenia na szyji i złamaną kość w prawej ręce, oraz sińce na piersiach i wstrząs mózgu.

Lekarz sądowy dr. Niementowski scharakteryzował je jako ciężkie uszkodzenie ciała, zagrażające życiu.

Prokurator przedłożył jako lica sądowe trzy rewolwery, w tem jeden duży „Steyer", **którym posługiwał się Fedoryk, oraz dwa pierścionki zrabowane, z których jeden sprzedał Tatarzyński jubilerowi Löwenthalowi w Przemyślu za 1300, zaś drugi sprzedał tu Fedoryk za 8500 mk.**

Rozprawa popołudniowa.

Służąca Rózia Dampfówna poznaje w Tatarzyńskim tego, który krytycznego wieczora nagle zjawił się w kuchni, gdy obie leżały w łóżku i trzymając w ręku rewolwer, nagle zaświecił latarkę elektryczną rzekł: „my delegaci z Ameryki, przyszliśmy po pieniądze, bądźcie cicho, a nic się wam nie stanie". Słyszała krzyki pani i jęki lecz bały się odezwać.

Jung był w kuchni z rewolwerem w ręku przyczem twarz zasłaniał ręką, by go niewidziano.

Fedoryk usiłował gwałcić następnie jej koleżankę, lecz Tatarzyński zabrał go z sobą. Po odejściu rabusiów zbiegły z krzykiem na podwórze przez okno, a gdy wróciła Lizermanowa była już u sąsiadów, gdzie się sama przeczołgała, szukając ratunku.

Służąca Anna Szaradowska, lat 24, zeznaje zgodnie z Dampfówną, podaje fakt brutalnego obejścia się z nią Fedoryka słownie i czynnie, lecz Tatarzyński obronił ją.

Skonfrontowany z nią Fedoryk przeczy temu, twierdzi, że tylko szukał pod poduszką pieniędzy.

Jung zaś stanowczo twierdzi, że nie miał rewolweru będąc przy rabunku i w kuchni. W czasie tym Dampfówna całowała go po rękach prosząc o litość, lecz Jung powiedział „tu niema pana".

Przod. policyi Edw. Kowalski opowiadał fakt usiłowanego aresztowania Fedoryka, który zbiegł strzeliwszy do niego około 5 razy a po jednym strzale kula przeleciała mu koło głowy.

Posterunkowy pol. z Przemyśla Dawid i wywiadowca Twardzik opisywali fakt aresztowania obu. Gdy przystąpili do obu Tatarzyński widocznie pijany odpowiedział im: „jestem tatar, bandyta ze Lwowa", Fedoryk jednak zbiegł do jednej realności z rewolwerem w ręku. Nim jednak policya nadbiegła przez balkon zbiegł do drugiej realności i dopiero za trzy godziny przychwycono go na ulicy.

Następnie miano przesłuchać rad. pol. Łukomskiego na co obrona wniosła sprzeciw. Trybunał po naradzie sprzeciwił się wnioskom obrony uznał się przytem za kompetentny do sądzenia obwinionych.

Rad. Łukomski przedstawił śledztwo policyjne w sprawie tego rabunku, oraz działalność oskarżonych jako zawodowych bandytów i złodziei.

Sędzia śledczy Witoszyński podał szczegóły przesłuchania ranionej Lizermanowej i po przeczytaniu jej zeznań dochodzenia dowodowe zakończono.

Po treściwym i rzeczowym przemówieniu prokuratora rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego na godzinę 9 zrana na której, w dużej sali rozpraw, będzie ogłoszony wyrok trybunału.

Restauratorzy i kawiarze dążą do strejku

Z dotychczasowych notatek dziennikarskich, inspirowanych przez restauratorów i kawiarzy, publiczność może błędnie sądzić, jakoby związek pracowników kelnerskich podnosił wielkie i nieuzasadnione żądania, a biedni panowie pracodawcy, to ich ofiary, że oni to dobroczyńcy dla inwalidów, a nawet ludzkości.

Kelnerzy zasadniczo nie zrywają umowy z 6 lipca 1920 r., ale w swoich żądaniach podnoszą przedewszystkiem pewne minimum egzystencyi dla tych helotów pracy, jakimi są bufetowe, kawiarze, kawiarki wogóle, pracownicy niekelnerscy, otrzymujący do dziś 150—250 mk. miesięcznie, gdy najgorsze obuwie kosztuje 2.500—3.000 mk. Nie dziw, że zmuszone są one do „bocznych" zarobków.

Kwestya garderoby dała sposobność panom gospodarzom do przybrania roli dobroczyńcy dla inwalidów wojennych — chociaż ani jeden inwalida nie ma garderoby — a natomiast jest pewien pracodawca, który swoje przedsiębiorstwo wydzierżawił, a sam ma garderobę w obcym lokalu. Garderoba, to znakomite źródło dochodów, pokrywające nieraz czynsz za cały lokal.

Kelnerzy żądają, ażeby garderoba należała do pracowników kelnerskich - weteranów nie zdolnych do pracy, lub restauratorów starych wiekiem a podupadłych.

W pertraktacyach pracodawcy przyjęli z pewnemi zmianami wszystkie żądania kelnerów — wyjąwszy jednego — płacenia 10 prc. od całego targu dziennego, t. j. zmiany procentu z netto na brutto. Stanowi to 1 prc. dosłownie jeden procent podwyżki i tu pracodawcy nie chcą ustąpić, wiedząc o tem, że to jest jedyne żądanie kelnerów jako takich, które dla nich stanowi pewną poprawę bytu. Oparli się tak stanowczo, że robi to wrażenie, jakoby dążyli do strejku, gdyż to dla nich nowa sposobność do podwyżek usprawiedliwianych strejkiem kelnerów, eby nowe kamienice i akcye zakupić.

Drożyzna szaleje, — ale panowie gospodarze tego nie rozumieją, bo każdą zwyżkę cen przerzucają na gościa, a gdy pracownicy żądają minimalnej poprawy bytu — posądza się ich o bolszewizm, przedstawiając siebie w roli dobrodziejów.

Strejk na razie nie postanowiony w nadziei, że rozwaga i zdrowy instynkt wezmą górę u gospodarzy.

Ale nie igrać z ogniem!

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Wiec kobiet P. P. S.

W niedzielę 23. b. m. odbył się w sali Kasy chorych przy ul. Brajerowskiej, Wiec kobiet P. P. S. obesłany licznie przez członkinie naszej partyi, żony i siostry naszych towarzyszy partyjnych.

Nie brak też było na zgromadzeniu tych towarzyszy, których ruch partyjny wśród kobiet żywo interesuje.

Po wyborze prezydyum, do którego weszły tow. Kisielowa, Trawiecka i Demelowa, zabrała głos delegatka z Warszawy tow. H. Sawianka, która w 1 godzinnym referacie przedstawiła zebranym cel i zadania uświadamiającego ruchu wśród kobiet. Na tle ogólnej sytuacyi powojennej nakreśliła referentka rozpadanie się dotychczasowego ustroju kapitalistycznego. Budowy nowego życia musi się podjąć klasa robotnicza, wzmagając swoje placówki polityczne i organizacye zawodowe.

Dotychczas jednak kobiety brały w tym ruchu wyzwoleńczym minimalny udział a w przeważającej swojej ilości szły pod opiekę klerykałów. Działo to się w znacznej części z powodu lekceważenia ruchu wśród kobiet nawet przez uświadomionych towarzyszy. Teraz jednak, kiedy kobiety, które stanowią większą ilość ludności naszego kraju uzyskały w państwie polskiem prawa polityczne, przyszłość naszego kraju zależeć będzie od tego, pod jakim sztandarem znajdzie się ogół kobiet. A kobiety zbyt wiele chyba mają powodów, ażeby stanąć w jednym szeregu z tymi, którzy domagają się sprawiedliwości dla wszystkich bez różnicy płci, narodowości i wyznania. Brakom dotychczasowym w pracy nad uświadamianiem wśród kobiet postanowiła partya zaradzić przez stworzenie Wydziału Kobiecego P. P. S. Przemówienie swoje zakończyła tow. S. gorącym apelem do zebranych, aby starali się pracować nad uświadomieniem wśród kobiet i organizowaniem ich w szeregach partyjnych.

Następnie przemówiła (po ukraińsku) delegatka ukraińskich towarzyszek tow. Szmigielska oświadczając w imieniu socyalistek ukraińskich solidarność z ruchem robotniczym w jego walce przeciwko międzynarod. kapitałowi. Dawne waśnie pomiędzy proletaryatem muszą należeć do przeszłości, jeżeli sprawa robotnicza ma zwyciężyć.

Po przemówieniach tow. Rzesówny i Trawieckiej zakończyło się zebranie o godz. pół do 7 wieczorem. Uczestniczki wiecu opuszczały je z pełnym przekonaniem, że zgromadzenie zainicyuje żywszą akcyę wśród żeńskiej połowy lwowskiego proletaryatu.

W obronie robotniczych współdzielni kolejowych.

Rozumnie uczyniły Rada Nadzorcza i Dyrekcya Związku Okręgowego Współdzielczych Stowarzyszeń Pracowników Kolejowych we Lwowie, że wystąpiły w autorytatywny sposób z odezwą: „Do wszystkich członków współdzielczych" ogłoszoną drukiem w nr. 15 „Dziennika Ludowego". Szkoda tylko, iż nie pomyślano o tem wcześniej, by uświadomić ogół o przygotowywanym oddawna przez wywrotowców zamachu na Związek.

Schyłek r. 1919 nie dopisał na całej linii wielu ambitnym z lwowskiej Dyrekcyi kolei. Nagły upadek Austryi i stosunki, jakie wytworzyły się z konieczności tego faktu, zniweczyły bezpowrotnie ich dotychczasową a tak wygodną przecież dewizę życia: „służyć panu wiernie". Dostali niejako obuchem po głowie i nie wiedzieli, co począć? I możnaby przytoczyć komiczne nieraz z owego czasu ewolucye polityczne pewnych ludzi, oparte także na zimnem wyrachowaniu i prostej spekulacyi — ale pocóż blamować dotyczących do reszty? Powyższe fakta niech leżą raczej w arsenale niezawodnej broni politycznej do chwili, aż miarka wszelkich względów przebierze się. Wtedy krach będzie tem sromotniejszy.

Gdy zatem dzień po dniu przynosił jedynie rozczarowanie nieobżałowanym, osłupiły ich już całkowicie dwa potężne gmachy, jakie rozum i zapobiegliwdść społeczna kolejarza-robotnika wzniosły u wstępu na drogę do samodzielnego państwowego i ekonomicznego życia odrodzonej Ojczyzny. Skończyły się dobre czasy, kiedy było się „panem życia i śmierci" podwładnego pracownika, bo oto ostatni postanowił sam zaopiekować się sobą w Zaw. Związku Prac. Kol. Rzeczposp. i w Centralnym Związku Współdzielczym w Warszawie wraz z jego okręgowemi i lokalnemi współdzielniami.

Ale nie osłabły dawne ambicye i apetyty, a ściślej mówiąc: żarłoczność interesowanych i jesteśmy żywymi świadkami bezustannych ataków na powyższe organizacye robotnicze, prowadzonych od dwu lat przeszło z zapamiętałą zajadłością i nieuczciwością. Najpodlejsze środki walki nie były tu nigdy niesumiennymi, imano się wszystkiego,

byle rozbić dzieło robotnika.

Od pamiętnych, nikczemnych oszczerstw na temat „bolszewizmu" jakie st. radca lwowskiej Dyrekcyi kolejowej, p. W., kiedyś filar a dzisiaj samozwańczy mentor „białych" i inni rzucali pod adresem ZZK. na Zjazdach delegatów Pol. Związku kol. w Warszawie, Krakowie itp., prowadzono najrozmaitszą ofensywę, jawną i krytą, celem zohydzenia i utrącenia zbożnych myśli i wysiłków. Usiłowano łapać dusze i poszczególne konsumy pod wstrętną i obłudną maskę koniecznej sanacyi zła, nurtującego rzekomo w niewygodnych sobie zrzeszeniach kolejarskich. Przedzierzgano się w narodowych szakali, w patryotycznych lisów, w najobrzydliwszych insynuatorów itd., ażeby dogodzić za wszelką cenę politycznym i materyalnym aspiracyom partyjnym i osobistym. Lecz wszystko to nie pomagało. Nawet pierwotni zwolennicy przestali w końcu wierzyć w „idealizm" przewódców, którym grozi ostateczne bankructwo moralne.

Postanowiono przeto ratować na gwałt zabagnione „prestige" przez przypuszczenie generalnego szturmu na nasze organizacye, zawodowe i ekonomiczne. A ponieważ najczulszą struną życia każdego człowieka jest instynkt samozachowawczy, naturalna konieczność bronienia siebie i rodziny przed śmiercią głodową, zamierzono uderzyć przedewszystkiem w współdzielcze instytucye robotnika. W jaki zaś sposób, przebiegły i krętacki, wyjaśnimy.

Kooperatywa pod nazwą „Byt" znienawidzona formalnie przez własnych członków, stanowiła zawsze najdogodniejszą domenę, eksploatowaną przez rzesze dyrekcyjnych „matadorów bardzo grubo powyżej przewidzianych racyi. Co więcej! Niektóre jednostki narzuciły się jej dosłownie na patronów, bo mając w tem osobisty interes chciałyby też użyć kooperatywy jako efektownego wabika dla politycznych celów. Cóż się więc robi? Najordynarniejszy pod słońcem

spisek na obywatelskie przekonania ludzi pracy drogą przez ich żołądki.

„Poznański" spisek naturalnie! Oto kooperatyzujący politykomani „białej" edycyi wyruszają w Poznańskie wchodzą tam w styczność z ultranarodowymi żywiołami reakcyi i tworzą przy poparciu „swoich" odrębną Centralę w Poznaniu a wszędzie indziej nowe organizacye współdzielcze, od niej zależne. Podnosi się ogromne „larum", łechce się nieuświadomionych i głodnych biedaków na tanią i obfitą aprowizacyę z Poznania w przeciwstawieniu do stosunków, panujących w konsumach, podległych Centrali w Warszawie. I powoduje się ostentacyjne zrzeczenie się pobierania artykułów kontyngentowych w Związku przez „Byt" we Lwowie, „Jedność" w Drohobyczu itd., aby zamydlić oczy łatwowiernym, odciągnąć od dotychczasowych kooperatyw, a wtłoczyć do własnych żerowisk.

Tak uzależnić ich ekonomicznie, by później zniewolić łatwo politycznie!

Któż z robotników-kolejarzy nie dostrzega owej brudnej roboty i nie rozumie, dokąd to zdąża? Każdy będzie też uważać za obowiązek robotniczego honoru nie zrywać z warszawską Centralą i jej stowarzyszeniami — lecz popierać je i bronić najusilniej przeciw najzacieklejszym atakom przeróżnych Wiktorów i pewnych czynników z lwowskiej administracyi kolejowej. Nie wolno uczciwemu człowiekowi i obywatelowi zaprzedać się w polityczną niewolę za miskę soczewicy —, dlatego, że aprowizacyjne położenie jest przejściowo gorsze i Związek nie może narazie spełnić w całości swych zadań wobec członków, bo rząd nie spełnia ich w stosunku do Związku. Nie trzeba iść za nieopatrznym głosem rozgoryczenia — ale przeciwnie: odpowiedzieć na ohydne zakusy reakcyi... pogardą!

Związkowiec.

Na Górny Śląsk.

Pracownicy Sekcyi mech. Parowozowni kolej. w Tarnopolu urządzili dnia 15 b. m. wieczorek połączony z zabawą taneczną i loteryą fantową, na którą złożyli się dary samych pracowników. Dzięki zapobiegliwości i ruchliwości Komitetu zabawowego, złożonego z inżyniera - naczelnika służbowego i pracowników z rodzinami, a przy wydatnej pomocy Zarządu „Sokoła", zabawa dała na cele plebiscytowe kwotę 21.000 Mkp., którą gospodarz złożył na ręce miejscowego Komitetu plebiscytowego. Ten sam zespół złożył ostatnio na ręce tegoż Komitetu kwotę 24.510 Mkp., zebraną z jednodniowych zarobków, zdeklarowanych na cele plebiscytowe przez wszystkich pracowników parowozowni.

Rząd japoński boi się socyalizmu

W Tokio odbyła się w połowie grudnia 1920 pierwsza próba odbycia masowego zgromadzenia przez socyalistów, reprezentujących wszystkie części kraju. Próba jednak nie powiodła się, ponieważ policya rozpędziła zgromadzenie.

Na zgromadzeniu było przeszło 500 osób, lecz połowa tego byli to policyanci w cywilnych ubraniach. Oprócz tego było 200 policyantów w uniformach.

Kiedy pierwszy mowca wszedł na trybunę i zaczął mówić, jeden z policyantów wstał i nakazał wszystkim rozejść się natychmiast. Zgromadzeni usłuchali rozkazu i socyaliści, wychodząc, śpiewali pieśni rewolucyjne.

Dziesięciu wybitniejszych socyalistów zostało aresztowanych a trzydziestu innych zatrzymano chwilowo. Wkrótce po rozpędzeniu zgromadzenia po mieście krążyły pogłoski, że socyaliści odbyli tajne zgromadzenie i zorganizowali Socyalistyczną Ligę Japonii.

Gospodarka naftowa.

Wskutek nagłego wniosku posła Stapińskiego, dotyczącego Rady Naftowej, wczoraj na komisyi handlowo- przemysłowej omawiano politykę naftową państwa.

Wiceprezes urzędu naftowego p. Widomski przedstawił przedewszystkiem stosunek nasz do państw zagranicznych, które są odbiorcami polskich produktów naftowych. Tak Anglia jak i Francya oddały konsumcyę naftową w ręce państwa. Anglia stworzyła specyalny urząd naftowy, a Francya oddała produkcyę nafty pod kontrolę państwa, jak również handel naftą i konsumcyę naftową.

Francya w stosunku do Polski żąda, ażebyśmy u siebie stosowali wręcz odmienną metodę, t. zn. abyśmy zaprowadzili wolny handel naftą. Na przedstawienie, że Francya u siebie trzyma się innej metody, reprezentant Francyi osłupiał, usłyszawszy, że Polska śmie uważać siebie za stronę równorzędną i równouprawnioną z Francyą.

Ciężar powstający dla Polski z inwazyi kapitału francuskiego, polega nietylko na tem, że spółki francuskie mają siedzibę w Paryżu i tam płynie lwia część dochodów z nafty i nietylko w tem, że w relacyach cen targu światowego dostajemy tylko 30 proc. wywiezionej wartości naftowej w towarach czy walutach zagranicznych, ale głównie w tem, że przedsiębiorstwa eksportujące u nas naftę wciągnęły kapitał giełdowy, który musi być oprocentowany wysoko, nieraz w kilkakrotnej wysokości kapitału inwestowanego rzeczywiście.

Następnie zdał p. Widomski sprawę z **wewnętrznej konsumcyi naftowej**: wojsko konsumuje 2.096 wagonów rocznie, w tym 1.200 wagonów benzyny. Kolej 3.600 wagonów, rolnictwo 2.630 wagonów, ludność 13.000 wagonów nafty i 800 parafiny, przemysł 9.400 wagonów.

W Polsce na naftę ustalono stałe ceny: jedną dla rynku wewnętrznego, drugą dla eksportu. Rząd utrzymuje wewnątrz kraju ceny niższe od cen konsumcyi światowej. Z tego wynika, że gdyby Polska zastosowała metodę wolnego handlu, zapłacilibyśmy producentom- Francuzom za wewnętrzną konsumcyę produktów naftowych 11 i pół miliarda marek, gdy natomiast przy obecnej gospodarce zapłaciliśmy 3 i pół miliarda, czyli oszczędzono 8 miliardów.

Taka jest różnica między wolnym handlem a t. zw. etatyzmem. Liczby podane przez p. Widomskiego rzucają tak jaskrawe światło na ustosunkowanie się cen przy ewentualnem wprowadzeniu wolnego handlu, że zasługują na baczną uwagę nietylko w zastosowaniu do gospodarki naftowej.

Sprawę eksportu referować będzie p. Widomski na następnem posiedzeniu, w czwartek.

Z życia ukraińskiego.

LIST OTWARTY DO PANA GENERALNEGO DELEGATA Dra GAŁECKIEGO.

Panie Delegacie!

Dnia 6. b. m. aresztowały władze wojskowe naszego partyjnego sekretarza, tow. Iwana Kwasnycię, zatrzymując go przez cały dzień bez przesłuchania na wojskowej strażnicy II. oddziału D. O. G. przy ul. Wałowej.

Dopiero następnego dnia, t. j. 7. stycznia przesłuchał go wojskowy organ, poczem jeszcze tego samego dnia wywieziono tow. Kwasnycię pod eskortą wojskową do Warszawy, umieszczono tam w więzieniu na Cytadeli, gdzie też po dzień dzisiejszy pozostaje.

Przyczynę tego niezwykłego aresztowania i wywiezienia cywilnego obywatela przez władze wojskowe okryto tajemnicą, której rąbka mimo usilnych zabiegów, nie zdołano dotychczas uchylić.

Panie Delegacie! We wszystkich cywilizowanych państwach istnieje zasadnicze prawo poręczające obywatelowi osobistą wolność, którą ograniczyć może tylko kompetentny sąd.

Jeśli towarzysz nasz dopuścił się jakiego karygodnego czynu, co jednak z góry wykluczamy, to winien on jako cywilny obywatel być pociągniętym do odpowiedzialności przez kompetentny **cywilny sąd** w miejscowości swego zamieszkania, nie zaś jako dezerter wojskowy ścigany i deportowany przez władze wojskowe. Towarzysz Kwasnycia nie jest żołnierzem i wojskowość nie powinna ograniczać jego wolności osobistej!

Kiedy partya nasza przez swych delegatów zwróciła Pańską uwagę na ten niesłychany wypadek, obiecałeś Pan, Panie Delegacie, że Kwasnycia będzie wydany sądom cywilnym.

Mimo, że od czasu tego przyrzeczenia upłynęło przeszło dwa tygodnie, nie zrobiono zgoła nic w tym kierunku i przyrzeczenie Pańskie zostało tylko słowem bez czynu.

Niniejszem zwracamy się jeszcze raz na tej drodze do Pana, Panie Delegacie z żądaniem bezzwłocznego usunięcia postronnych wpływów niewłaściwych czynników i przywrócenia towarzyszowi naszemu bezprawnie ukróconej wolności.

We Lwowie, dnia 23. stycznia 1921 r.

Główna Rada Ukraińskiej Socyal.- Demokratycznej Partyi.

Z teatru art.-liter. Bagatela.

Premiera XIII programu.

Dyrekcya „Bagateli“ nawróciła z drogi wiodącej do tanich efektów i „robienia kasy“ i przywróciła „Bagateli“ właściwe jej piętno przez staranny dobór repertuaru i zaangażowanie artystów pierwszej gildy.

Bezwzględną atrakcyą wieczoru są gościnne występy Andy Kitschman i Marka Windheima, którzy są zawsze miło i serdecznie witani przez ogół inteligentnej publiczności.

Od czasu ostatniego razu kiedy słyszałem „Kitschmankę“ i Windheima, skonstatować mogłem duże wyszkolenie głosowe, maestryę w doprowadzaniu tonów do najwyższej skali, dykcyę bez zarzutu i prawidłowe oddechanie przy śpiewie — co jest bezsprzeczną zasługą prof. Płomieńskiego u którego pobierają lekcye.

Ruun Safvety pozyskana również na gościnne występy, tańczy stylowy i piękny taniec arabski przy muzyce Griega, świadczący o artystce tej najpochlebniej.

Makarową i Luzińskiego podziwiam już od dawna za ich tańce własnego utworu, które wnoszą na scenę tyle życia, werwy i techniki choreograficznej, że publiczność stale upomina się o naddatki.

Hanka Ordonówna, jako stalowa laleczka z epoki Louis XVI śpiewa z właściwym sobie talentem swoje piosenki, zktórych „Miłość międzynarodowa“ wywołuje huragan oklasków. Mirski w swoim repertuarze jest bez zarzutu i posiadą zaletę że umie widownię połączyć z osobą wykonawcy silnemi nićmi sympatyi.

Maryan Górnicki, Aniela Grabowska i Ela Orlan dostrajają się do zespołu. Uzupełnieniem programu jest wesoła operetka pt: „Sitzbad w Wenecyi“. Przy fortepianie akompaniuje z dużym talentem i znajomością rzeczy Włodzimirski.

(w. r.)

Z kraju.

DOSTAWCY WOJENNI NASZYCH CZASÓW. W Wilnie zamówiono 10.000 par butów i 8.000 ładownic, na które dostarczono skórę rządową. Okazało się, że wyroby dostarczane są gorszej jakości, niż skóra rządowa. Właściciele fabryki „Monopol“ wyrabiający te buty, by przekupić kontrolującego por. G. ofiarowali mu 10 Mk od pary butów i ładownic i 40% od zysku przy sprzedaży resztek skóry, wynoszących do 5.000 kg na jednym transporcie, wartości 5 milionów Mk. Por. G pozornie zgodził się na to i przyjął 50.000 Mk w formie zadatku, które złożył w sądzie, stwierdziwszy, że aferzyści sprzedali już skórę za 3 miliony marek.

Aresztowano za te oszustwa 10 osób w tem 3 wojskowych i tak: inż. Czortoka, inż. Blumentala, Jaszuńskiego, Totalisa, Neisena, Zachotowa, Stobolina, ppł. Kurlandzkiego, podof. Kretowicza i Dudzika. Dalsze dochodzenie w toku.

OGŁOSZENIA.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.